

Getto dla garbatych

29 października 2023

Drogi czytelniku tych słów, wyobraź sobie, że któregoś dnia wracasz z pracy do domu, a z kuchni wychodzi gość o wyglądzie nieprzyjaciela domu i oświadcza ci prosto w zdumione oczy, że od tej chwili możesz wylegiwać się na słomiance, bo w łóżku śpi on z twoją ślubną. A gdy protestujesz, wyciąga kałasznikowa i masz do wyboru: albo pogodzisz się z objawami jego uprzejmości, albo będziesz niewdzięcznikiem i dasz się zastrzelić w imię „sprawiedliwości”. Ale masz w sobie taki kaprys, że za cholerę nie chcesz zginąć, gdyż albowiem i wszelako jest ci miłe owo marne życie. Oprócz tego dręczy cię zagadnienie: jak się obronić, skoro wiesz, że intruz posiada rakiety, może ich użyć w dowolnym momencie i zanim się obejrzysz, już cię nie będzie razem ze swoimi protestami?

Życie psa z kotem w jednej budzie, do super szczęśliwych nie należy. Są, co prawda wyjątki, że oba stworzonka darzą się sympatią i pożyczają sobie cukru, ale są to odstępstwa od normy. Jeżeli się zdarzają, to są przykładami zachowań bohaterskich nieomal. Bo czy bohaterstwem nie jest fakt, że się nie pozabijali, żyją zgodnie, a nawet przyjaźnie i ani przez moment nie pomyślą, by się opluć na początek niezłe miłego dnia? Przeważnie jest na odwrót: ich współistnienie polega na obopólnej nieufności.



Och! Wiem jak to wygląda, kochanie, ale to nie tak jak myślisz...

Powracam myślą do spraw izraelsko-palestyńskiego sąsiedztwa. Interesuje mnie ich krańcowo różna mentalność. Osobliwie teraz, gdy jesteśmy świadkami koszmaru powstałego na fanatyczne życzenie Hamasu.

Na wstępie wyznam rzecz następującą: niniejszym zwalnam się z obowiązku mówienia o truizmach w rodzaju rozważań o nieobecnym sensie bombardowań Strefy Gazy, odpuszczam sobie analizę charakteru logicznego nieudacznika Netenjachu, rezygnuję z erystyki dla ubogich, czyli opisu przyczyn kwaśnego entuzjazmu Bidena i daję sobie spokój z ilustrowaniem fanatyzmu islamskiej organizacji Hamas. A rezygnuję, ponieważ na te tematy powinni się wypowiadać lepsi ode mnie. Na co liczę, gdyż chciałbym usłyszeć, co nieco o sprawcach tego koszmaru. Dowiedzieć, jak się zapatrują na problemy współistnienia psa z kotem. Poznać tych, co bezceremonialnie władowali dwa narody do jednego kotła. Czyli Anglików, gdyż to od nich zaczęło się tamtejsze piekło.

Szkoda, że w dyskusjach o konflikcie izraelsko palestyńskim zabrakło opracowania na temat jego historycznych ŹRÓDEŁ. Informacji o tym, że Izrael został DOKWATEROWANY. Że jest dzikim lokatorem niepotrafiącym zrezygnować ze swoich roszczeń terytorialnych.

Moim zdaniem Palestyńsko-Izraelskie nieszczęście zaczęło się od mętnej zgody Brytyjczyków (deklaracja Balfoura) na podział Palestyny na dwie części, arabską i żydowską. Zgody, która przez Żydów została opacznie i skwapliwie zinterpretowana, jako zobowiązanie i akceptacja powstania państwa Izrael na terenach zamieszkałych przez arabskie plemiona. Plemiona mające odrębne zapatrywania na świat. Różną mentalność, inne religie. Narody wychowywane w agresywnym duchu nienawiści do innowierców.

Począwszy od Australii, przez Indie, Amerykę i Kanadę, a na Afryce skończywszy, gdziekolwiek pojawiał się człowiek rasy wyniosłej, czyli Brytyjczyk, pan i władca- kolonizator, tam wyrastał unizony tubylec pełniący podnóżkową funkcję służącego, kolorowy był dla niego synonimem słowa GORSZY.



Białas żyjący w przekonaniu, że jest najlepszą odmianą człowieka, żyjący w imperium nigdy niezachodzącego słońca, mógł czuć się zarozumiały i myśleć, że góruje nad resztą ludzkości w dziedzinach, co najmniej wszystkich. Pod każdym względem i z premedytacją zadzierał nosa wobec Hindusów, Arabów, Murzynów, Indian Aborygenów, ludów mu podległych, a zatem bezprawnie istniejących na własnej ziemi.

Kiedy wybuchła epidemia watażkowatego odzyskiwania

niepodległości, państwa kolonistów, zmuszone do oddawania władzy, zabrały się za wytyczanie granic. Przy czym powtórzyć się godzi, że tubylcy byli rasą użytkową i przezroczystą. Potrzebną do prowadzenia rabunkowych gospodarek, lecz nacją niezauważalną. Dlatego podzielono poszczególne tereny w sposób arbitralny: równą krechą i nie licząc się z całością plemienia. I tak jej część znajdowała się w granicach Egiptu, a część – Sudanu. Dlatego, gdy doszło do powstania państwa Izrael, upchnięto Żydów na terenach zaludnionych przez bliskowschodnich Pariasów nazywanych Arabami.

Jakże istotnym i wartym przeanalizowania problemem naszych rozczochranych czasów jest mentalność! Przeciwnieństwo interesów trwa od lat i obecnie trudno jest wypowiedzieć się w sposób jednoznaczny, po której stronie skłóconych ze sobą nacji znajduje się WIĘCEJ POWODÓW do bestialskiej zawziętości. Ale zgodzić się trzeba, że stosowane w XXI w. siłowe metody rozwiązywania konfliktów, są tragiczne dla obydwu narodów, każdy z nich bowiem traci za dużo: Izrael – prestiż: jest coraz mniej popierany w prowadzeniu orężnego postępowania; Palestyna – szansę na zwyczajną egzystencję. Na gospodarczy rozwój. Na radykalną zmianę swojej osobowości.

Postscriptum

Jest koncept, że nawet garbatego da radę tak sprofilować, by pasował do ściany. Dla chcącego nic trudnego i wystarczy odrobina dobrej woli. Jednakowoż nie tędy droga, bo trzeba by było cofnąć się do średniowiecznej jesieni, czyli łamania kołem, a na to żaden garbus nie pójdzie.

Skandaliczne zachowanie po OBYDWU stronach było, jest i będzie najeżone nieufnością i to się nie zmieni do końca świata, ponieważ ognia z wodą nie pogodzisz. I o tym tu mowa, a nie o pytaniu, kto pierwszy puścił bąka.

Autorstwo: Marek Jastrząb

Ilustracja: domena publiczna (CC0)

Źródło: StudioOpinii.pl